

Puszcza



Kampinoska

Kwartalnik Kampinoskiego Parku Narodowego – ukazuje się od 1992 roku

1 (69) 2011

ISSN 1232-4043

INDEKS Nr 320374

CENA 3,50 ZŁ (w tym 5% VAT)



**INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO





Olsza czarna *Alnus glutinosa*, gatunek drzewa należącego do rodziny brzoźowatych, rozpowszechniony w całej Europie; charakterystyczny dla wilgotnych zarośli nadbrzeżnych, lasów łęgowych i bagiennych (tworzy tzw. olsy); osiąga 20–30 m wysokości, ma prosty pień typu strzały (oś widoczna od nasady aż do wierzchołka drzewa); kwitnie wczesnie, przed rozwojem liści; kwiatostany męskie mają postać długich (8 cm), zwisających kotek, zebrane po 2–3 razem, kwiatostany żeńskie tworzą czerwone kotki długości 2–3,5 cm, osadzone na szypułkach i skupione w pęczkach po 3–5, przekształcają się jesienią w zdrewniałe szyszczeczki zawierające drobne oskrzydłone nasiona – orzeszki (fot. G. Okołów)

W numerze

<i>Magdalena Kamińska</i> Dzielo Matki Elżbiety Róży Czackiej	3
<i>Hanna Prószyńska-Bordas</i> Na narty do Puszczy Kampinoskiej	6
<i>Anna Kęłowska</i> Zimą nad Wisłą	10
<i>Dawid Marczak</i> Nie taka zima straszna	13
<i>Andrzej Lubański</i> Międzynarodowy Rok Lasów	14
<i>Magdalena Kamińska</i> Kraina Chopina	16
<i>Adam Olszewski, Katarzyna Kramasz, Magdalena Michalska-Kacymirow</i> Pomnikowe aleje okolic Puszczy Kampinoskiej	17
<i>Andrzej Lubański</i> W ludziach drzemie chęć pomagania	21
<i>Karol Torzewski</i> Wakacyjny wolontariat	21
Kronika	22



PUSZCZA KAMPINOSKA Wydawnictwo Kampinoskiego Parku Narodowego

Wydawca: Kampinoski Park Narodowy
Redakcja: Andrzej Lubański – redaktor naczelny,
Magdalena Kamińska, Bogumiła Olech, Małgorzata Wawryszuk,
Grzegorz Okołów, Piotr Fidler

Adres redakcji: Kampinoski Park Narodowy, 05-080 Izabelin,
ul. Tetmajera 38, tel. (022) 722 60 01 i (022) 722 60 21
e-mail: dyrekcja@kampinoski-pn.gov.pl
www.kampinoski-pn.gov.pl

Opracowanie graficzne i techniczne: Elżbieta Czarnacka
Montaż elektroniczny: Barbara Zajac
Realizacja: Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorzycyk
05-082 Stare Babice, ul. Kutrzeby 15, tel. (022) 733 18 18
e-mail: studio-graf@grzeg.com.pl; www.grzeg.com.pl

Nakład: 2000 egz.

Zdjęcia na okładce:

- I – Żurawie (fot. Grzegorz Okołów)
- IV – Rozlewisko Łasicy k. Władysławowa (fot. Grzegorz Okołów)

Warunki prenumeraty:

Wpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora oraz RUCH SA Oddział Warszawa, ul. Kierbedzia 8/10, 00-728 Warszawa, konto: Pekao SA VII O/Warszawa 34 1240 1109 1111 0000 0515 4304

Aktualne i archiwalne numery można kupić w:

- Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego w Izabelinie,
- Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnym w Granicy k. Kampinosu, tel. (022) 725 01 23.

Redakcja zwraca się z prośbą o nadsyłanie artykułów, zdjęć, map, rysunków i rycin związanych z Kampinoskim Parkiem Narodowym. Do współpracy zapraszamy również dzieci. Nadsyłając zdjęcia, rysunki, wierszyki. Niestety, nie są wypłacane honoraria autorskie. Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji, skracania i zmiany tytułów artykułów.

100-lecie Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi



Dzieło Matki Elżbiety Róży Czackiej

Niewidomi

*Stukając białymi łaskami w bruk stwarzamy dystans nieodzowny.
Kosztuje każdy krok.*

*W pustych żenicach wciąż umiera świat do siebie samego
niepodobny:*

świat złożony nie z barw,

lecz z łoskotów (kontury, linie szmerów).

Pomyśl, z jakim trudem dojrzewa się do całości,

gdy zawsze tylko część zostaje

i tę część musimy wybierać.

O jakże chętnie każdy z nas wzięłby cały ciężar człowieka,

który bez łaski białej obejmuje od razu przestrzeń!

Czy zdołasz nas nauczyć, że są krzywdy inne prócz naszej?

Czy potrafisz przekonać, że w ślepotcie może być szczęście?

Jan Paweł II

Każdy rok przynosi wydarzenia, ważne zostawiają trwałe ślady na kartach historii. Rok 1911 to jedna z takich dat. Sto lat temu w Warszawie niewidoma hrabianka Róża Czacka powołała w Warszawie Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Dziesięć lat później w miejscowości Łaski – malowniczym zakątku położonym na skraju Puszczy Kampinoskiej zaczęła budować klasztor i ośrodek dla niewidomych dzieci. Powołanie Towarzystwa dało instytucjonalną opiekę powstającym domom i warsztatom dla niewidomych. Obecnie w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej w Łaskach kształcą się 280 dzieci i młodzieży, a wczesnym rozwojem niewidomego dziecka objętych jest 250 dzieci i ich rodzin.

Hrabianka Róża Czacka, prawnuczka Tadeusza Czackiego, urodziła się w Białej Cerkwi 22 października 1876 r. Mając 22 lata zaczęła tracić wzrok. Nie uznała jednak swoje ślepoty za porażkę i za namową doktora Bolesława Gepnera postanowiła zająć się niewidomymi w Polsce. Nauczyła się pisma brajla, odwiedziła zakłady dla niewidomych w Szwajcarii i Austrii oraz nawiązała współpracę z najlepiej zorganizowanymi ośrodkami szkolenia niewidomych w Warszawie. Utwierdziła się w przekonaniu, że nie tylko można, ale i trzeba połączyć religijno-moralny i społeczny wymiar życia niewidomych. Pierwsze zebranie założycielskie Towarzystwa odbyło się w stolicy w 1810 r., a jego rejestracja przez władze carskie miała miejsce 11 maja 1911 r. Siedem lat później Róża Czacka przywdziała habit franciszkański i jako Matka Elżbieta założyła Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, które od blisko wieku tworzy oddany i ofiarny personel w Zakładzie dla Niewidomych.



Matka Elżbieta Czacka
(Arch. Zakładu w Łaskach)

W pionierskiej pracy Matce Elżbiecie wielokrotnie służył radą nuncjusz apostolski Achilles Ratti (późniejszy papież Pius XI). To on wskazał księdza Władysława Kornilowicza na opiekuna duchownego Zgromadzenia. W 1922 r. na otrzymanej darowiźnie – trzech morgach ziemi – Matka Elżbieta wspólnie z ziemianinem Antonim Marylskim rozpoczęła budowę Dzieła Łasek. Do równie bliskich i ważnych współpracowników należeli również siostra Teresa Zofia Landy – filozof, współredaktorka pisma „Verbum”, Zygmunt Serafinowicz – pedagog, wieloletni kierownik szkół łaskowych i Henryk Ruszczyk – przyjaciel, wychowawca dzieci i młodzieży, autor polskiej szkoły rehabilitacji niewidomych.



Jedna z wielu placówek oświatowych Zakładu w Laskach

(Arch. Zakładu w Laskach)

W 1925 r. na terenie Zakładu powstała drewniana kaplica pw. Matki Bożej Anielskiej, zaprojektowana przez Łukasza Wolskiego. W ciągu 17 lat, które upłynęły do wybuchu II wojny światowej, Laski stały się nowoczesną placówką pozwalającą niewidomym na otrzymanie odpowiedniego wykształcenia i przygotowanie do godnego, samodzielnego życia. Założycielka nie tylko kierowała całością Zakładu, ale także pisała i publikowała prace z dziedziny tyflogologii, opracowała polską wersję alfabetu Braill'a oraz system skrótów ortograficznych. Zredagowała konstytucję Zgromadzenia i podstawowe dokumenty ideowe Dzieła Lasek, organizowała konferencje dla sióstr i przyjmowała dziesiątki osób, którym służyła radą i wewnętrzną siłą.

W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. Matka Elżbieta została ranna w głowę i straciła oko. Konieczną operację przeprowadzono bez znieczulenia. Mimo cierpienia Matka

emanowała wewnętrznym spokojem i całkowitym zawierzeniem Bogu. Nadal kierowała Zakładem, który pomimo dużych zniszczeń niósł pomoc – prowadził szpital polowy, udzielał schronienia powstańcom oraz napływającej ze stolicy ludności. W latach 1942-44 przebywał tu jako kapelan obwodu AK ks. Stefan Wszyński.

W latach powojennych nastąpiła odbudowa i szybki rozwój Zakładu. Dzięki licznym darowiznom Polonii Amerykańskiej powstały nowe budynki przedszkola, szkoły, internatów, warsztatów oraz zaplecze techniczne, a także Dom Przyjaciół Niewidomych. Duże znaczenie i wsparcie finansowe wiązało się także z wizytami żon prezydentów m.in. Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch, królowej Norwegii.

W 1950 r. rozpoczęła się trwająca do śmierci choroba Róży Czackiej. Świadoma pogarszającego się stanu zdrowia przekazała kierownictwo swojej następczyni, a sama wspierała Dzieło ofiarą cierpienia i modlitwą. Do końca swoich dni pokładała ufność w Bogu, cierpliwie i z pokorą przyjmując swój krzyż. Zmarła 15 maja 1961 r. w opinii świętości. Pochowana została na cmentarzu zakładowym w Laskach, gdzie spoczywają inni założyciele Zakładu, księża, siostry zakonne oraz wiele znanych postaci z kręgów inteligencji, jak Antoni Słonimski, Jan Lechoń, ks. Jan Zieja, ks. Jerzy Wolff, Halina Mikołajska-Brandys, Marian Brandys.



Drewniana kaplica pw. Matki Bożej Anielskiej (fot. G. Okołów)



Niewidome dzieci uczą się w Laskach wszystkiego co potrzebne w samodzielnym życiu
(Arch. Zakładu w Laskach)

Obecnie Zakład działający pod nazwą Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej posiada następujące placówki: oddział wczesnego wspomaganie niewidomego dziecka w Laskach i Gdańsku-Sobieszewie, przedszkole, dwie szkoły podstawowe, dwa gimnazja oraz szkoły ponadgimnazjalne, m.in. technikum informacyjne. Ponadto Towarzystwo prowadzi inne placówki działające na rzecz niewidomych: filię Ośrodka w Rabce, Dom Dziecka Niewidomego w Warszawie, Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy w Gdańsku-Sobieszewie, Dom Rehabilitacyjno-Opiekuńczy dla niewidomych kobiet w Żułowiu, dom dla niewidomych mężczyzn w Niepołomicach oraz m.in. bibliotekę brajłowską, dział publikacji multimedialnych i książek nagranych na kasetach.

Towarzystwo jako jedyna placówka w Polsce realizuje w ramach programu „Kapitał ludzki” projekty unijne pozwalające znaleźć zatrudnienie osobom niewidomym lub udzielać im pomocy w trudnych sytuacjach życiowych przy współpracy z duszpasterstwem niewidomych.

Zakład znany dziś na całym świecie przez sto lat wykształcił ponad 2000 niewidomych i słabo widzących osób. Niewidome dzieci i młodzież uczą się tu wszystkiego co potrzebne w samodzielnym życiu, przede wszystkim zaś zdobywają wykształcenie i przygotowanie do wyższych studiów lub też konkretny zawód, który pozwala im znaleźć pracę i usamodzielnic się. Prowadzone są też zajęcia w szkole muzycznej, rehabilitacyjne, hipoterapia, niewidomi uprawiają turystykę, sport, uczestniczą w życiu religijnym i kulturalnym. Obok Zakładu istnieje też Dom Rekolekcyjny założony przez duchowego Ojca Dzieła Lasek, ks. Władysława Kornilowicza.

Absolwentami Lasek są: laureat międzynarodowych konkursów pianistycznych – Edwin Kowalik, wybitny pianista jazzowy – Janusz Skowron, dr fizyki jądrowej – Andrzej Adamczyk, pisarz – Jerzy Szczygieł i wielu innych zasłużonych dla nauki i kultury polskiej.



22 października 2010 r., w rocznicę urodzin Matki Czackiej, rozpoczęły się obchody 100-lecia istnienia Dzieła Lasek, które trwać będą do 15 maja 2011 r., czyli rocznicy Jej śmierci. Honorowy Patronat nad obchodami 100-lecia Dzieła Matki Elżbiety Róży Czackiej objęli: prezydent RP Bronisław Komorowski i metropolita warszawski ksiądz arcybiskup Kazimierz Nycz. Do komitetu honorowego roku jubileuszowego zaproszono dyrektora Kampinoskiego Parku Narodowego Jerzego Misiaka oraz dziewiętnaście innych znamienitych osób – duchownych, przedstawicieli świata kultury, biznesu i polityki.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi i Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża zapraszają do wspólnego dziękowaniu Bogu za Dzieło i Jego owoce.

– Laski to ważna karta w historii kultury i katolicyzmu w Polsce. Stąd promieniowała Chrystusowa miłość – przez Krzyż, żywą modlitwę i miłość wyrażoną otwartością, życzliwością, przyjaźnią i szacunkiem dla każdego człowieka. Ten piękny bilans stulecia Dzieła byłby niemożliwy, gdyby nie ogromny wkład wielu ludzi, którzy poświęcili swe życie temu Dziełu oraz wielu ludzi dobrej woli, którzy całym sercem i posiadany mieniem je wspierali – powiedział prezes Zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi Władysław Gołąb podczas inauguracji obchodów Roku Jubileuszowego.

Magdalena Kamińska
Kampinoski Park Narodowy



Na narty

do Puszczy Kampinoskiej

Aktywność ruchowa w okresie zimowym jest bardzo ważna dla naszego zdrowia. Zimą, nawet po niewielkich opadach śniegu, pewna grupa ludzi chętnie odwiedza las w celu odbycia wędrówek narciarskich. Dobrze byłoby, aby po sukcesach sportowych Justyny Kowalczyk cała Polska zaczęła naukę jazdy na biegówkach – dla zdrowia i przyjemności. Oby do uprawiania narciarstwa nizinnego zachęciła się młodzież i dorośli. Spopularyzowane w ostatnich latach wśród starszego pokolenia marsze z kijkami, tzw. nordic walking, również mogą być bodźcem do uprawiania pokrewnego im narciarstwa śladowego.



Nordic walking może być zachętą do przypięcia nart

W okolicy Warszawy największym kompleksem leśnym jest Kampinoski Park Narodowy, stąd też ten obszar chronionej przyrody jest chętnie odwiedzany przez amatorów narciarstwa nizinnego (biegowego, śladowego). Warunki do uprawiania turystyki zimą są tu diametralnie inne niż latem. Kłopotem może być dotarcie do szlaku w głębi lasu, a po dużych opadach śniegu – zaparkowanie samochodu. Jednak odwiedzenie Puszczy Kampinoskiej właśnie wtedy dostarcza niezapomnianych przeżyć. Pejzaż jak z bajki: na puszystym śniegu ślady zwierząt i my na nartach, których cichy szelest podczas jazdy ledwie dociera do naszych uszu. A gdy szlak prowadzi przez wydmy, czujemy się niemal jak w górach. Trud podbiegu wynagrodzony zostaje długim, łagodnym i bezpiecznym szusem w dół. Na prawdziwy narciarski to może za mało, ale dzięki zróżnicowanej rzeźbie terenu wędrówka jest dynamiczna i wymaga zmiany kroku narciarskiego.

Kampinoski Park Narodowy, a szczególnie jego wydmy, które dostarczają dodatkowych emocji narciarzom biegowym, to potencjalnie idealny obszar do uprawiania tej przyjaznej środowisku formy turystycznej. Tymczasem Puszcza Kampinoska tylko w ograniczonym stopniu jest wykorzystywana do turystyki i rekreacji zimowej. Brak tu zorganizowanych form narciarstwa biegowego, infrastruktury (przygotowanych szlaków, wypożyczalni sprzętu), zorganizowanych wędrówek i biegów narciarskich.

Przyjrzyjmy się stanowi obecnemu, czyli jak Kampinoski Park Narodowy w okresie zimowym spełnia swą funkcję tu-



Zróznicowana rzeźba terenu Puszczy Kampinoskiej umożliwia ćwiczenie podbiegów i zjazdów na biegówkach

rystyczno-rekreacyjną i jak sami narciarze oceniają przygotowanie terenu do wędrowek. Aby odpowiedzieć na te pytania, w ciągu pięciu kolejnych sezonów zimowych (2006–2010) zwrócono się z ankietą do narciarzy przemierzających szlaki parku. Być może niektóre propozycje zgłoszone przez narciarzy warto wprowadzić w życie w imię lepszego przystosowania parku narodowego do wędrowek narciarskich.

Kto przyjeżdża na narty?

Wśród 120 respondentów więcej było mężczyzn (ok. 60%). Średni wiek narciarzy wynosił 42 ± 16 lat. Dominowało pokolenie starsze, co dosadnie wyraził jeden z respondentów: cieszą się tabuny seniorów uprawiających „turystykę właściwą”. Przeważały osoby posiadające wykształcenie wyższe (ok. 70%). Dwie trzecie ankietowanych rekrutowała się ze środowiska ludzi pracujących. Drugą pod względem liczebności grupę stanowili emeryci, udział studentów i uczniów był niewielki.

Większość narciarzy odwiedzających Kampinoski Park Narodowy mieszka w granicach administracyjnych Warszawy (86%). Jak można się było spodziewać, przyjeżdżają z dzielnic najbliższych położonych: Żoliborza, Bielania i Bemowa. Ale także ze Śródmieścia, Mokotowa i Ursynowa, rzadziej z Ochoty, Woli i Targówka. Inne dzielnice Warszawy są reprezentowane w niewielkim stopniu. Pozostali to mieszkańcy miejscowości położonych w pobliżu KPN (Łomianki, Dąbrowa, Laski, Izabelin, Truskaw, Czosnów) oraz w zachodniej części aglomeracji warszawskiej (Ożarów Mazowiecki, Piastów, Pruszków, Błonie).

Narciarskie wędrowki

Zimowy wystrój lasu sprzyja wyprawom rodzinnym (ok. 39%) i grup znajomych (35%). Wśród zespołów rodzinnych najczęściej było dwuosobowych, zwykle składających się z obojga małżonków. Charakterystyczne jest, częstsze niż w innych formach turystycznych, wybieranie się na narty w pojedynkę (26%), przy czym samotne wędrowki podejmują głównie mężczyźni. Wyjątkowo spotyka się grupki większe

niż czteroosobowe. Gros przyjeżdża samochodem, autobusem tylko ok. 16%, mieszkający w pobliżu KPN docierają pieszo.

Z reguły narciarze przebywają w lesie od 2 do 4 godz. Pojeżdżane przez nich wędrowki są krótkie, często w formie pętli, z powrotem na parking, gdzie pozostawili samochód. Przebieg trasy uwarunkowany jest lokalizacją parkingów, istniejącą siecią szlaków i ewentualnych „skrótów”. Podobnie jak w ciepłej porze roku najbardziej obłożone są parkingi od strony Warszawy, a po większych opadach śniegu zajmowane są też odsnieżone fragmenty dróg, np. w Truskawiu ustawia się długi rząd samochodów wzdłuż głównej drogi.

Przeważający odsetek narciarzy (ok. 94%) deklaruje korzystanie wyłącznie ze znakowanych szlaków. Tylko nieliczni przyznają się, że wędrowali częściowo poza szlakiem (6%).

Zdecydowana większość narciarzy (94%) jest częstym gościem w Kampinoskim Parku Narodowym, odwiedzając go przynajmniej kilka razy w roku. Dla nielicznych było to pierwsze spotkanie z Puszcza Kampinoską. Większość narciarzy poruszała się po znanych sobie trasach. Co trzeci narciarz wędrował w dniu badania szlakiem turystycznym, którego wcześniej nigdy nie przemierzał.

Kampinoski Park Narodowy najsilniej jest penetrowany przez narciarzy po obfitych opadach śniegu oraz gdy jest słoneczna pogoda i odpowiednia pokrywa śnieżna. Szczególnie intensywny jest początek sezonu narciarskiego, później zainteresowanie maleje. Mimo składanych deklaracji o dużej częstotliwości przyjazdów do Puszczy Kampinoskiej na narty, nie można mówić o regularnym uprawianiu tu narciarstwa biegowego. Rzadko podawany w ankietach fakt poruszania się poza oficjalnie wyznaczonymi ciągami komunikacyjnymi rozmija się z rzeczywistością, jako że sieć założonych śladów narciarskich jest gęstsza niż sieć oficjalnych szlaków turystycznych i wkracza niekiedy nawet na obszary ochrony ścisłej.



Szlak wiodący przez obszar ochrony ścisłej „Zaborów Leśny”

Narciarze o parku

Na ogół są szczęśliwi, że udało im się wyrwać z domu i przemierzać na nartach leśne ostępy w zimowej scenerii. Jednak zapytani o niedociągnięcia w przystosowaniu Kampinoskiego Parku Narodowego do turystyki zimowej w większości (86%) wskazywali na występowanie przynajmniej jednego uchybienia, który w mniejszym lub większym stopniu dał im się we znaki. Zgłaszano przede wszystkim brak infrastruktury turystycznej (37%), zaniedbanie stanu szlaków (26%) i słabą informację w terenie (21%), w mniejszym stopniu trudności z parkowaniem czy dotarciem do puszczy. Narciarze ubolewali też nad nieodpowiednim zachowaniem innych osób (33%) oraz brakiem czystości, wynikającym przecież głównie z niewłaściwego zachowania ludzi. Co ciekawe, przyznawali się, że i dla nich samych obowiązek przestrzegania regulaminu parku narodowego stanowi pewien problem (11%). Brak poczucia bezpieczeństwa zgłaszany był rzadko (5%). Kobiety częściej podkreślały konieczność większego zadbania o estetykę i czystość, a mężczyźni częściej zwracali uwagę na problem z przestrzeganiem przez siebie regulaminu i na słabą informację w terenie, lecz żadna ze stwierdzonych różnic między płciami nie była statystycznie istotna.

Narciarzy poproszono o ocenę elementów zagospodarowania rekreacyjno-turystycznego Kampinoskiego Parku Narodowego w skali od 1 (bardzo źle) do 5 (bardzo dobrze). Ogólnie udostępnienie turystyczne parku uzyskało ocenę powyżej dostatecznej (3,34), niższą wśród mężczyzn (3,23) niż kobiet (3,51). Także średnia arytmetyczna ocen wszystkich 17 elementów uzyskała wartość ponaddostateczną (3,32). I tu zaznacza się nieco niższa ocena przyznawana przez mężczyzn (3,20) niż przez kobiety (3,30).

Możliwość dojazdu do puszczy (dostępność komunikacyjna zewnętrzna) oceniona została dobrze – o ile posiada się samochód (4,09), ale parkingi oceniono już gorzej (3,40). Dojazd komunikacją zbiorową uznano za dostateczny (3,22).



Odoczynek na szlaku



Węzeł szlaków – miejsce spotkań narciarzy i podejmowania przez nich decyzji, dokąd biec dalej

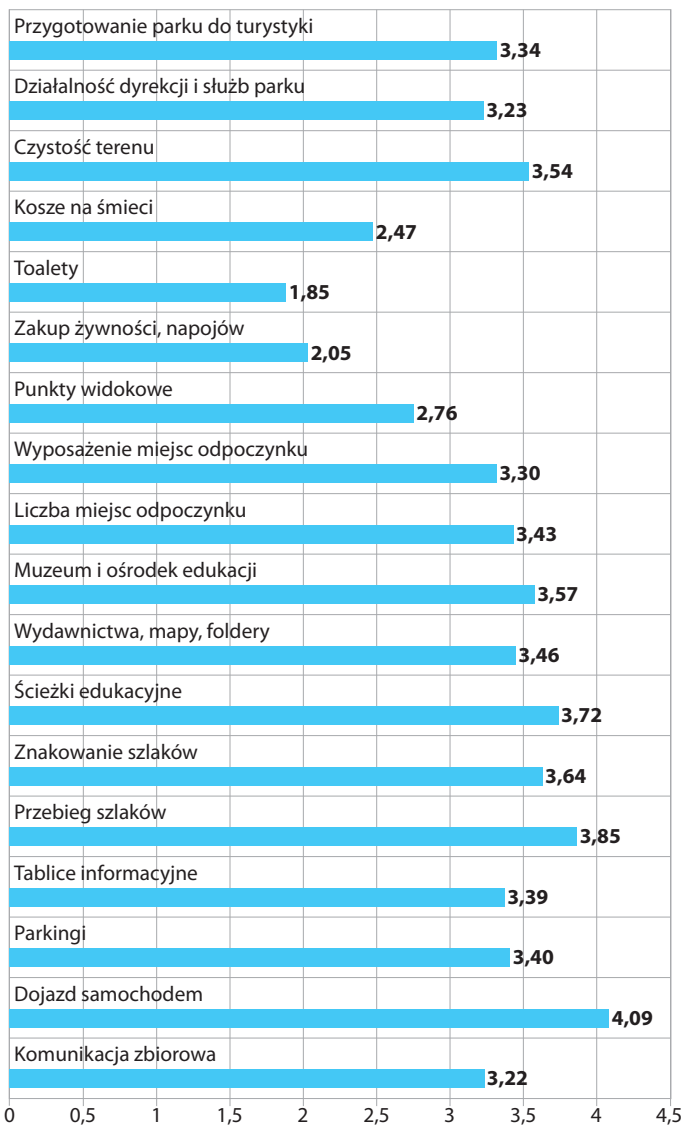
Przebieg szlaków (3,85) i ich znakowanie (3,64) oceniono na poziomie prawie dobrym. Można powiedzieć, że narciarze byli z systemu szlaków zadowoleni. Bardziej krytycznie oceniano tablice informacyjne (3,39). Ponieważ każdy wędrowiec widzi ich w sumie wiele na szlakach, ocenie podlegał tak naprawdę cały przestrzenny system informacyjny: liczba tablic, ich jakość, czytelność, zawartość merytoryczna. Liczbę miejsc wypoczynkowych (3,43) i ich wyposażenie w wiaty, ławy itp. oceniono niezbyt wysoko (3,30), trzeba jednak pamiętać, że w sezonie zimowym zadaszone wiaty są jedynymi miejscami w parku, gdzie turysta może przysiąść, wyciągnąć termos, przesmarować narty, pogawędzić z innymi turystami. Wiaty pełnią szczególną rolę leśnych salonów, okupowanych przez grupki znajomych, rodziny i coraz liczniejszych w Puszczy Kampinoskiej seniorów. Bywa, że są po prostu zajęte. Innym problemem jest brak podłogi i okresowe stagnowanie wody wewnątrz wiaty podczas roztopów. Na poziomie ponaddostatecznym oceniono czystość terenu (3,54) i wydawnictwa, jak mapy, foldery (3,46). Działalność dyrekcji i służb KPN oceniono stosunkowo nisko (3,23), mimo że konkretne przejawy tej działalności w postaci placówek muzealnych (3,57) i ścieżek edukacyjnych (3,72) zostały ocenione na poziomie prawie dobrym.

Oceny poniżej dostatecznej uzyskały elementy infrastruktury związane ze stanem higienicznym: kosze na śmieci (2,47), toalety (1,85). Nisko oceniono możliwość zakupu żywności i napojów (2,05). Słabo wypadła ocena punktów widokowych (2,76). Można przypuszczać, że odwiedzający oczekują udostępnienia takich miejsc przez budowę wież widokowych.

Pewien procent respondentów nie ocenił niektórych elementów, tłumacząc się brakiem kompetencji. Dotyczyło to zwłaszcza oceny działalności dyrekcji i służb parku (47%), oceny placówek muzealnych parku (42%), a także oceny ko-

munikacji zbiorowej (31%). Najmniej osób wstrzymało się od wyrażenia opinii w sprawie tablic informacyjnych (4%) i znakowania szlaków (4%).

Ocena przygotowania KPN do uprawiania turystyki zimowej według narciarzy



Źródło: Badania własne

Postulaty praktyczne w kwestii udostępnienia Kampinoskiego Parku Narodowego do rekreacji i turystyki narciarskiej dotyczyły głównie szlaków. W celu lepszego wykorzystania terenu przez amatorów wędrówek narciarskich postulowano wyznaczenie osobnych szlaków narciarskich, wiodących poza drogami wykorzystywanymi przez innych użytkowników. Dzięki temu raz założony ślad narciarski nie byłby deptany przez pieszych ani rozjeżdżany przez pojazdy mechaniczne i konie, co obecnie bardzo utrudnia jazdę na nartach biegowych na odcinkach, gdzie są głębokie koleiny lub gdy droga,



Tablica informacyjna z mapą Kampinoskiego Parku Narodowego

którą wiedzie szlak, jest odśnieżana pługiem. Szlaki narciarskie mogłyby przebiegać w kształcie pętli. Wielu narciarzy marzy o tym, by szlaki narciarskie były ratrakowane.

W zaśnieżonym lesie, gdy warstwa śniegu zakrywa szczególnie znane z letnich eskapad, szczególnie ważna jest informacja terenowa. Niezbędne jest zatem ciągłe dbanie o tablice z mapami i drogowskazy na skrzyżowaniach. W warunkach zimowych przydatna byłaby też w okolicznych miejscowościach odpowiednia infrastruktura turystyczna umożliwiająca odpoczynek, ogrzanie się i kupienie ciepłych napojów. Na pewno warte poparcia są inicjatywy zorganizowania wypożyczalni sprzętu narciarskiego (latem kijków do nordic walking) i wszelkie akcje popularyzujące narciarstwo nizinne. Warto pomyśleć o dofinansowaniu instruktorów nauki jazdy na nartach biegowych, dzięki czemu narciarstwo biegowe zyska nowych adeptów. Śmiałym pomysłem byłyby inne urządzenia towarzyszące, jak np. strzelnica do biathlonu. Infrastruktura ta mogłaby znajdować się w otulinie parku. A gdyby tak utworzyć klasę sportową o specjalności narciarstwo biegowe w którejś z okolicznych szkół?

Odnotowano wiele życzeń dotyczących dostępności komunikacyjnej. Odwiedzający Kampinoski Park Narodowy samochodem chcieliby więcej miejsc postojowych i parkingów na obrzeżach puszczy, a także częstszego odśnieżania istniejących parkingów. Korzystający z dojazdu autobusem oczekują na polepszenie komunikacji zbiorowej, szczególnie do dalszych części parku, np. do Roztoki. Zgłoszono potrzebę wytyczenia szlaków umożliwiających dotarcie do parku pieszo bezpośrednio z Warszawy. Spośród uwag na temat przestrzegania regulaminu parku najczęściej powtarzał się problem psów puszcanych luzem, które stanowią zagrożenie dla zwierzyny oraz poruszających się narciarzy. Odwiedzający zbulwersowani są nielegalnym wjeżdżaniem na teren KPN – mimo zakazów i szlabanów – pojazdów mechanicznych takich jak motocykle i quady. Proponowano zwiększyć kontrolę.

Troska o ochronę przyrody przejawiała się w negatywnych opiniach dotyczących planowania inwestycji zbytnio ułatwiających turystykę w parku. Argumentowano, że rozwój infra-



Parking w Opaleniu w zimowej szacie

struktury spowoduje tłok i „zadeptanie” parku, choć jednocześnie wyrażano troskę o prawo społeczeństwa do wypoczynku, szczególnie o lepsze udostępnienie terenu do rekreacji.

Co dalej?

W badaniu ankietowym potwierdzony został fakt, że zimą Puszcza Kampinowska jest wymarzonym obszarem turystyczno-rekreacyjnym dla ludności mieszkającej niedaleko Kampinoskiego Parku Narodowego. Wypad na narty biegowe traktowany jest jako jednodniowa lub kilkugodzinna wycieczka do parku narodowego samochodem z własnym sprzętem narciarskim. Największym mankamentem w uprawianiu narciarstwa biegowego jest brak szlaków niekolidujących z traktami o innym przeznaczeniu. Wszystko po to, by uniknąć rozjeżdżania i rozdeptywania założonego śladu narciarskiego, co jest szczególnie ważne w sezonach, gdy śniegu jest niewiele.

Na skutek wielkiej fali urbanizacyjnej i motoryzacyjnej Puszcza Kampinowska przybliżyła się do Warszawy, co stanowi poważne zagrożenie dla jej przyrody. Po wybudowaniu stacji metra na Młocinach i otwarciu w niedalekiej przyszłości mostu Północnego warto pomyśleć o lepszym transporcie zbiorowym.

Mimo pewnej tendencji utylitarnej, związanej z chęcią osiągnięcia pełnej satysfakcji z aktywności ruchowej, wyraźna jest troska narciarzy o stan parku narodowego. Można uznać, że jest to społeczność proekologiczna i zachowująca się w lesie kulturalnie. Wędrówki narciarskie pośród majestatu zimowej przyrody zasługują na większe upowszechnienie. Chociaż prawdziwie śnieżne zimy być może będą się zdarzały raz na kilka lat, warto zainwestować w tę formę rekreacji, widząc w narciarstwie klasycznym szeroki wachlarz korzyści prozdrowotnych i społecznych. Turystyka w Kampinosie powinna zmieniać oblicze, by przeciwdziałać negatywnym skutkom cywilizacji. Równie ważna jest też edukacja społeczeństwa, by potrafiło w sposób odpowiedzialny korzystać z darów natury.

Hanna Prószyńska-Bordas

Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

W słoneczną zimową niedzielę wybrałam się na spacer nad Wisłę obejrzeć nieznaną mi dotąd rezerwat Ławice Kiełpińskie. Jest on położony niedaleko granic Kampinoskiego Parku Narodowego, w sąsiedztwie Dziekanowa i Łomianek. Po dotarciu na miejsce nie mogłam się nadziwić jak tu cicho, zupełnie jakby nie było w pobliżu wielkiego miasta ani ruchliwej zosy.

ŁAWICE KIEŁPIŃSKIE

Rezerwat przyrody położony w granicach administracyjnych gminy Łomianki i gminy Jabłonna oraz dzielnicy Warszawa-Białołęka. Chroni wyspy, piaszczyste łachy oraz wody płynące rzeki Wisły na odcinku ponad 7 km. Utworzony na podstawie Rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 23 grudnia 1998 roku w sprawie uznania za rezerwat przyrody (DzU nr 166 z 1998 r., poz. 1224).

Powierzchnia: 803,00 ha

Rodzaj rezerwatu: faunistyczny

Cel ochrony: zachowanie ze względów naukowych i dydaktycznych ostoi lęgowych rzadkich i ginących gatunków ptaków występujących na obszarze rzeki Wisły

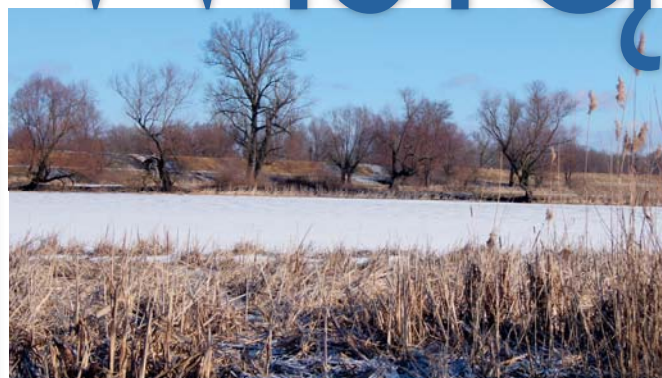


Wzdłuż Wisły ciągnie się wysoki wał przeciwpowodziowy, który chroni przed zalaniem okolice miejscowości. W czasie zeszłorocznej powodzi mocno ucierpiał i wzmocniony był workami z piaskiem. Pozostałości tych umocnień do dziś zaśmiecają jego podnoże.



Pozostałości walki z żywiołem

Zimna nad Wisłą



Zamarznięte Jezioro Dziekanowskie

a wysoko w górze ptaka drapieżnego, który zataczał duże kręgi, patrolując teren.

Gdy wał zbliżył się do schowanego w gąszczu zarośli koryta rzeki, postanowiłam zawrócić, lecz tym razem starałam się iść jak najbliżej brzegu. Dotarłam do zgrupowania łach wiślanych, które dość wyraźnie wyłaniały się z wody, tworząc równoległe do brzegu wysepki oddzielone wąskimi warkoczami rzeki. Znalazłam się w rezerwacie.

Z wału oglądać można dwa różne światy: po jednej jego stronie – dziki, miejscami zarośnięty gęstą roślinnością taras zalewowy rzeki, zaś po drugiej – „uporządkowany” świat człowieka, podzielony na działki, z polami uprawnymi, ogrodzeniami i zabudowaniami.

Przestrzeń między wałem i rezerwatem wypełniają różnej wielkości drzewa i krzewy – olbrzymie topole z domieszką olch i wiązów i mniejsze wierzby. Rosną one czasem w większych skupiskach, a niekiedy pojedynczo. W zimowym krajobrazie dominują odcienie szarości, brązu i żółci. Tylko miejscami na ziemi rozpościera się zgniózłony, wygnieciony dywan niskich traw i roślin o zimotrwałych liściach, m.in. babki lancetowatej, bluszczyku kurdybanka, mniszka lekarskiego pospolicie nazywanego mleczem, gdzieniegdzie przykryty cienką warstwą śniegu.

Idąc w kierunku wschodnim, trzymałam się cały czas wału i podziwiałam zimowy pejzaż. Minęłam z prawej strony Jezioro Dziekanowskie, pierwsze zabudowania, grupę wierzb głowiastych, pola uprawne i łąki poprzecinane miedzami, aż dotarłam do gospodarstw, które dochodziły do wału. W kilku miejscach zauważyłam ślady zeszłorocznej walki z żywiołem. Po lewej stronie dostrzegłam w oddali mozaikę zadrzewień, zakrzaczeń i łąk, pośród której miejscami wyrastały potężne pomnikowe topole – słynne nadwiślańskie sokory,



Nadwiślańskie sokory

Na pierwszy rzut oka wszystko tu wygląda, jakby zastygło w bezruchu, zamarzło. Tymczasem przy wnikliwej obserwacji dostrzec można wiele ciekawych rzeczy. Na początku moja uwaga skupiła się na dziwnych dźwiękach dochodzących od strony wody. Przypominały strzały, czasami silne trzaski. Myślałam, że to jakieś zwierzę przedziera się przez gęszcz zarośli wierzbowych i łamie suche gałęzie. Jednak gdy zobaczyłam lód pokrywający wodę pomiędzy łachami, zrozumiałam, że to on tak głośno pęka pod wpływem nagrzewania się od słońca i delikatnych ruchów wody. Gdzieś tam oprószony delikatnie śniegiem lód pokrywał cienką warstwą rzekę aż po same brzegi. Tu i ówdzie zatopiły się w nim pęcherzyki powietrza, gdzie indziej liście, miejscami widać było spęknięcia, które z powrotem zamarły, i obwódki przy brzegu świadczące o obniżającym się powoli poziomie wody.



Topniejący lód między ławicami

Na płyciej zalewanych łachach zwróciłam uwagę na zarośla wierzbowe, które o tej porze roku tworzą dość ponury nastroj. Szarobure, proste i grube pnie krzewów rosną tu gęsto na szarym od mułu podłożu niczym las bambusowy. Często do wysokości dwóch metrów pokryte były brudzącym szlamem naniesionym przez rzekę. Na ich gałęziach wisiały fragmenty roślin i śmieci unoszonych przez wezbrane wody Wisły.

Zima to pora roku, kiedy na piasku widać wyraźne tropy zwierząt: dzików, saren, niekiedy nawet łosi. Zapewne wiosną, przy następnym wezbraniu wody, ślady te zostaną zmyte, a łachy znów skryją się pod wodą.

Wędrując po łachach, które często wiodły mnie w ślepy zaułek, musiałam zawracać, by wyjść na brzeg, a z niego na kolejną łachę. Miejscami były one zupełnie pozbawione roślinności, tworząc niewielkie piaszczyste plaże. Być może zbyt głośno się poruszałam, gdyż podczas swojej wędrówki nie spotkałam żadnego zwierzęcia.

Idąc dalej, zauważyłam na niektórych gałązkach wierzb białe punkciki zdobiące je niczym perełki. Gdy przyjrzałam się im z bliska okazało się, że są to wierzbowe kotki (męskie kwiatostany), które zaczynają już wyglądać spod chroniących je w okresie zimy brązowych łusek. Natomiast na wyżej położonym brzegu spostrzegłam krzewy dzikich róż pokryte czerwonymi owocami, które na pędach pozostały od zeszłej jesieni. Takie dekoracje zimą wyglądają wyjątkowo pięknie w słońcu i kontrastują z szarością otoczenia. Gdy tak wędrowałam wzdłuż brzegu, zwróciłam uwagę na jeszcze inne, nietypowe ozdoby. Były to suche, cienkie pędy pnączy – roślin, które wspinają się na drzewa i krzewy, aby być bliżej słońca.



Pnącza wspinające się na krzewy

Rozpoznałam wśród nich chmiel zwyczajny i kielisznik zaroślowy. W innym miejscu zauważyłam skrzyp zimowy, o cienkich zielonych łodygach z bardzo licznymi, pustymi w środku pędami.

Dotarłam też do starych, ogromnych topoli. Z bliska widać, że ich zniekształcone pnie i gałęzie pokryte są chropowatą, ciemną korą. Niektóre z nich kruszą się i łamią, inne całkiem się wywracają. Te stojące górują nad całą okolicą. Patrząc w górę, zastanawiałam się, jaki piękny widok byłby ze szczytu takiego drzewa. Nagle zobaczyłam lecące wysoko trzy czarne ptaki. To kormorany, które pewnie zimują gdzieś w pobliżu.



Wikliny nadwiślańskie, widoczne ślady działalności bobrów i kry lodowej



Piaszczyste wysepki



Wisła w pogodny zimowy dzień

Gdy minęłam ostatnie ławice, moim oczom ukazał się główny nurt Wisły z odległym drugim brzegiem. Na rzece nie było lodu, a na jej swobodnej i spokojnej powierzchni jak w lustrze mogły przeglądać się płynące zwolna obłoki. Bliżej brzegu w niektórych miejscach widać było małe zawirowania, które zdradzały, że jest tu głęboko. W oddali widziałam kolejne ławice – tym razem porośnięte częściowo lasem. W cieniu przybrzeżnych wierzb zacumowane były łodzie, w których zgromadziła się woda. Było spokojnie, ciepło i pięknie.

Obiecałam sobie, że wrócę tu wiosną, gdy wszystko się zacznie zielenić i zapelniać życiem. Tylko czy Wisła pozwoli mi wejść na którąś ze swoich łach, czy wszystkie zatopi?

Tekst i zdjęcia: **Anna Kębłowska**
Kampinoski Park Narodowy

Nie taka zima straszna

Wybierając się zimą do lasu, liczymy, że może uda się nam zobaczyć jakieś ciekawe ptaki lub ssaki o zimowej aktywności. Z chęcią patrzymy w górę na korony drzew, gdzie uwijają się stada jemioluszek lub gili, bądź wypatrujemy śladów bytności łosia lub dzika. Jednak mało kto patrzy pod nogi – no bo i po co? Cóż ciekawego można znaleźć na śniegu. A właśnie tutaj, w tych niesprzyjających warunkach żyje wiele małych istot – owadów i pajęczaków. Naukowcy nazywają je odpowiednio krioentomofauną i krioarachnofauną. Przedstawiciele tych przedziwnych zimowych stworzeń można obserwować w okresie od grudnia do marca, bo na pewno większość z nich nie zobaczymy w miesiącach letnich.

Wiele osób może zadać sobie pytanie, skąd się wzięły te przedziwne stworzenia i dlaczego rozwijają się i odbywają gody w tak niesprzyjających warunkach, kiedy mają do dyspozycji w ciągu roku piękne, ciepłe i słoneczne miesiące? Odpowiedź jest bardzo prosta – większość z tych gatunków to relikty polodowcowe. Ich o wiele liczniejsi krewni zamieszkują tereny podbiegunowe, gdzie w okresie letnim temperatura podnosi się do około zera stopni. Dlatego przedstawiciele tych bezkręgowców w Polsce reagują na naszą zimą (zwłaszcza w jej ciepłe i słoneczne dni) jak na lato w rejonach podbiegunowych. Wszystkie kriobezkręgowce można podzielić na trzy grupy.



Pająk

Pierwszą stanowią **chionobionty**, reprezentowane przez gatunki występujące wyłącznie zimą, gdy temperatura osiągnie kilka stopni powyżej zera, większość z nich obumiera. Charakteryzują się one znakomitym przystosowaniem do surowych warunków atmosferycznych, m.in. wytwarzają glicerol krążący w hemolimfie, który obniża temperaturę jej krzepnięcia o kilka stopni, a w toku ewolucji dążyły do zmniejszenia powierzchni ciała, aby ograniczyć utratę ciepła. Stąd większość gatunków jest bardzo mała (nie przekracza kilku milimetrów), bezskrzydła i odporna na zamarzanie. Do typowych owadów z tej grupy należą pośnieżki z rzędu wojsilek, które można spotkać w ciepłe i słoneczne dni, gdy temperatura oscyluje w okolicach zera. Są to owady bardzo wiotkie i delikatne, poruszające się po śniegu najczęściej skokami. Chionobiontami są też niektóre muchówki, jak np. przedstawiciele ponowców z rodziny kreślowatych oraz błonkówki należące do galasówek.

Drugą grupę kriobezkręgowców tworzą **chionofile**. Należą do niej gatunki, które pojawiają się zimą, ale występują także w innych porach roku. Są odporne na mroz, choć w toku rozwoju nie ukształtowały przystosowania do niskich temperatur. Najpospolitszymi chionofilami są z pewnością larwy chrząszczy z rodziny omomiłków, a szczególnie omomiłka szarego. Cechą charakterystyczną tego owada jest to, że na śniegu pojawiają się regularnie jego larwy, zaś formy dojrzałe latem – od czerwca do sierpnia. Larwy omomiłków są największymi postaciami owadów, jakie spotykamy na śniegu. Ich wielkość może dochodzić nawet do 2 cm. W dawnych czasach masowe pojawy czarnych jak aksamit larw na śniegu uważano za zapowiedź nadchodzących klęsk, chorób, wojen i innych nie-



Samiec motyla z rodzaju zimówek



Krótkoskrzydła samica motyla z rodzaju zimówek

szczęść. Owadami z grupy chionofili są też niektóre motyle z grupy miernikowców, zwłaszcza przedzimki i zimowki. Ich formy dorosłe pojawiają się w listopadzie i grudniu, a larwy w miesiącach letnich. Ciekawą cechą tych motyli jest bezskrzydłość samic, dzięki której nie tracą one energii na latanie, a jedynie poświęcają ją w całości na złożenie jak największej ilości jaj. Prócz tych gatunków chionofile są reprezentowane przez jeden gatunek chruścika – szczeciowłosa jesiennego oraz liczne muchówki z ochotkowatych, pozmrokowatych i grzybiarkowatych. Masowo występują także skoczogonki, szczególnie pchlica śnieżna, która często występuje w ilości nawet tysiąca osobników na 1 metrze kwadratowym śniegu.

Ostatnią grupą owadów naśnieżnych są **chionokseny**, czyli owady przypadkowe, których rozwój ani fenologia nie mają



Pchlica śnieżna



Skorek

związku zimą. Najczęściej są to gatunki, które pod wpływem lutowego lub marcowego słońca wyszły z zimowych kryjówek ogrzać się jego promieniami. Do takich „amatorów” słonecznych kąpeli należą motyle, np. latolistek cytrynek z rodziny bielinkowatych czy rusałka pawie oczko z rodziny rusałkowatych oraz chrząszcze z kusakowatych, ryjkowcowatych i biedronkowatych. Często w ciepłe dni na śnieg wychodzą także skorki zwane potocznie szczypawkami.

Warto zatem na zimowym spacerze popatrzeć od czasu do czasu pod nogi. Jest wtedy duża szansa na spotkanie z fauną naśnieżnych owadów. Wystarczy tylko się schylić, by dostrzec na śniegu czarne punkciki, które po dokładnym przyjrzeniu się okazują się żywymi stworzeniami, a nie jak podejrzewaliśmy okruszkami kory, fragmentami roślin czy maleńkimi grudkami ziemi.

Tekst i zdjęcia: **Dawid Marczak**
Kampinoski Park Narodowy

20 grudnia 2006 roku podczas 61. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ ustanowiono rok 2011 Międzynarodowym Rokiem Lasów. Jego główne hasło „Lasy dla ludzi” uświadamia nam, jak ogromne znaczenie mają lasy w życiu każdego z nas. Las łagodzi klimat, daje ludziom na całym świecie drewno, leki i środki do życia



Obchody Międzynarodowego Roku Lasów mają podnieść świadomość społeczeństw na temat ochrony, zarządzania i zrównoważonego rozwoju wszystkich rodzajów lasów. Do wspólnego wysiłku wezwano państwa członkowskie ONZ, właściwe instytucje rządowe i organizacje pozarządowe.

– Lasy to nie tylko drewno – dostarczają środków do życia i są źródłem ogromnych bogactw naturalnych. Stanowią schronienie i są domem dla większości żywych organizmów na Ziemi. Świadomość ludzi na temat znaczenia lasów wciąż wzrasta. Coraz bardziej zdajemy sobie sprawę jak ważne są lasy dla stabilizacji zmian klimatycznych, ochrony bioróżnorodności i życia miliardów ludzi na świecie. Spoczywa na nas odpowiedzialność za działania na rzecz lasów i wszystkich gatunków roślin i zwierząt, których życie zależy od lasów. Fizyczny, ekonomiczny i duchowy rozwój każdego z nas zależy od dobrego stanu ekosystemów leśnych. Przez cały 2011 rok będziemy podkreślać tę zależność między lasami i ludźmi – powiedziała podczas otwarcia obchodów Międzynarodowego Roku Lasów Jan McAlpine, dyrektor Sekretariatu Forum ONZ ds. Lasów.

Nie ma powszechnie ustalonej definicji zrównoważonego zarządzania lasami. Roboczo termin ten używany jest w kontekście globalnych i regionalnych procesów. Oznacza on gospodarowanie lasami, korzystanie z dóbr leśnych i terenów zalesionych w taki sposób, który nie niszczy ekosystemów i umożliwia zachowanie różnorodności biologicznej oraz odradzanie się lasów.

Obecnie świat pracuje nad poprawą stanu lasów. Nie jest to łatwe przedsięwzięcie z uwagi na zachodzące zmiany klimatyczne, różny rozwój gospodarczy państw i kryzys finansowy. Potrzebne jest globalne porozumienie w sprawie sposobów i środków umożliwiających finansowanie zrównoważonego zarządzania lasami. Działania podjęte w ramach obchodów stwarzają szansę na realizację wizji świata, w którym lasy służą społeczeństwu, pełniąc funkcje ekologiczną i ekonomiczną.



Międzynarodowy Rok Lasów

Lasy w Kampinoskim Parku Narodowym zajmują powierzchnię ponad 28 tys. ha

(fot. G. Okołów)

Lasy pokrywają 31 proc. powierzchni Ziemi

36 proc. powierzchni wszystkich lasów to lasy pierwotne

W lasach żyje 80 proc. wszystkich żywych organizmów na Ziemi

Lasy dają schronienie 300 milionom ludzi na całym świecie

Ponad 1,6 miliarda ludzi utrzymuje się z zasobów leśnych

30 proc. zasobów leśnych wykorzystywana jest do produkcji artykułów drzewnych i innych

Włączmy się w te działania, gdyż lasy są główną ostoją różnorodności biologicznej, co potwierdza ich dominujący udział w większości form ochrony przyrody w naszym kraju.

Całkowita powierzchnia polskich lasów wynosi 9,1 mln ha, co w porównaniu z powierzchnią kraju (31,2 mln ha) oznacza lesistość 29 proc. Znajdujemy się więc w grupie państw o największej powierzchni lasów w regionie, po Francji, Niemczech i Ukrainie. W Polsce dominują lasy publiczne –

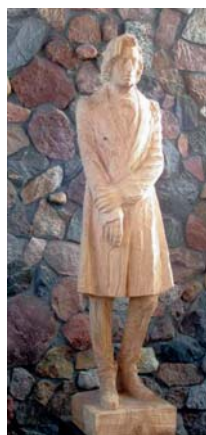
jest ich 82 proc. W tej grupie 78 proc. znajduje się pod zarządem Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe. Do parków narodowych należy 2 proc. lasów, do gmin – ok. 1 proc., pozostałe należą do skarbu państwa i zajmują 1 proc. Wśród parków narodowych najwięcej lasów ma Kampinoski Park Narodowy. Ekosystem ten zajmuje powierzchnię przekraczającą 28 tys. ha.

Życie w zurbanizowanym świecie zmusza do szukania odprężenia wśród przyrody, możliwie mało zniekształconej. Te warunki spełnia las. Stąd zapewne bierze się podświadome, instynktowne zainteresowanie nim. Dlatego tak go lubimy.

Stosunek poszczególnych narodów do lasu zwykle się uważa w świecie za wykładnik kultury. Niewiele jest skarbów narodowych, o których mówi się tak dużo zarówno w sensie naukowym, jak i emocjonalnym. Bo też nie ma chyba innego skarbu przynoszącego tak wielorakie korzyści.

Niezwykle ważna jest społeczna świadomość wartości lasu, jego wartości klimatycznej, biologicznej, gospodarczej i estetycznej. Postaramy się w Międzynarodowym Roku Lasów przybliżyć Czytelnikom wszystkie te wartości na łamach „Puszczy Kampinoskiej”.

Andrzej Lubański
Kampinoski Park Narodowy



Najnowszy pomnik Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli (fot. T. Owczuk)

Kraina Chopina

Żelazowa Wola, Brochów i wiele innych miejscowości położonych wokół Kampinoskiego Parku Narodowego to nie tylko cel wycieczek, ale także miejsca spotkań artystycznych w ramach Festiwalu Muzycznego „W krainie Chopina”. W zabytkowych kościołach, pałacach, dworach, galeriach, salach koncertowych, wśród pięknej przyrody Puszczy Kampinoskiej od 2005 roku odbywają się koncerty i recitale w mistrzowskich wykonaniach. Rok 2010 był jednak szczególnie. Przypadające obchody dwusetnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina nadały festiwalowi wyjątkowy charakter. Jego szósta edycja trwała cały rok – od 22 lutego 2010 do 22 lutego 2011 roku. W Roku Chopinowskim odbyło się wiele ważnych uroczystości rocznicowych. Jedną z nich było odsłonięcie pomnika kompozytora w Żelazowej Woli.

Koncert inauguracyjny VI edycji Festiwalu Muzycznego „W krainie Chopina” odbył się w zabytkowym kościele w Brochowie 22 lutego 2010 roku. Świątynię wypełnili melomani, przedstawiciele władz województwa mazowieckiego, starostw i samorządów lokalnych. Oficjalnego otwarcia dokonał marszałek Mazowsza Adam Struzik. Koncert urodzinowy rozpoczęła kompozycja Henrego Purcella „Oda na urodziny królowej Marii Come”. W programie nie zabrakło też utworów Fryderyka Chopina, które brawurowo wykonał Stanisław Drzewiecki z towarzyszeniem orkiestry festiwalowej pod dyktando Pawła Kos-Nowickiego. Po koncercie wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski, marszałek województwa Adam Struzik, starosta powiatu sochaczewskiego Tadeusz Koryś, starosta powiatu warszawskiego zachodniego Jan Żychliński oraz dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego Jerzy Misiak wspólnie z osiemnastoma wójtami i burmistrzami na pamiątkę obchodów 200. urodzin kompozytora podpisali „Deklarację o Krainie Chopina”, ogłaszając publicznie, że część Mazowsza, w której przyszedł na świat kompozytor, nazywać się będzie „Krainą Chopina”.

– *Dodażymy wszelkich starań, by „Kraina Chopina” stała się ważnym miejscem spotkań artystycznych i rozpoznawalną wizytówką naszego kraju w świecie* – napisano w deklaracji. Na zakończenie uroczystości proboszcz parafii ks. kanonik Jan Zieliński odczytał oryginalny akt urodzenia Fryderyka Chopina.

Festiwal „W krainie Chopina” zainicjowany został w 2005 r. przez Towarzystwo Muzyczne im. Kazimierza Wiłkomirskiego w ramach cyklu „Wiłkomirski Świadek XX wieku”. Jego organizatorami są: samorząd województwa mazowieckiego, powiat warszawski zachodni, Towarzystwo Muzyczne im. Kazimierza Wiłkomirskiego i Związek Międzygminny Kampinos, a współorganizatorami powiat sochaczewski, Kampinoski Park Narodowy, samorzady, parafie i placówki kulturalne z 12 gmin. W zamiarach organizatorów festiwalu leży, by okolice urodzenia Fryderyka Chopina stały się miejscem światowych spotkań artystycznych i znaczącą atrakcją turystyczną Mazowsza.

Podczas festiwalu obok kompozycji Fryderyka Chopina wykonywane są utwory innych autorów. Festiwal „W krainie Chopina” oprócz organizacji koncertów i recitali zabiega również o poprawę stanu obiektów służących kulturze oraz estetykę ich otoczenia.



Recital chopinowski w Centrum Edukacji KPN w Izabelinie, 20 listopada 2010 r. (fot. G. Okołów)



Pomnikowe aleje okolic Puszczy Kampinoskiej

W ramach VI festiwalu zorganizowano ogółem 29 koncertów, 6 koncertów kameralnych i 5 recitali. Koncert finałowy odbył się 22 lutego 2011 r. w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Sochaczewie. Wykonawcami utworów Chopina byli skrzypek Konstanty Andrzej Kulka, wiolonczelista Andrzej Wróbel i japońska pianistka Kayo Nishimizu. Koncert zakończył obchody dwusetnej rocznicy urodzin kompozytora.

Pod koniec Roku Chopinowskiego, 20 lutego 2011 r., odsłonięto w Żelazowej Woli pomnik kompozytora autorstwa Józka Nowaka. Jest to drewniana rzeźba przedstawiająca postać Fryderyka. Fundatorami pomnika jest małżeństwo – Halina i Stanisław Pieńkowsy, którzy od wielu lat wspierają polską kulturę. Wizerunek Fryderyka autor wyrzeźbił w drewnie topolowym. Drewniana rzeźba posłużyła do wykonania odlewu w brązie, który stanął pod koniec 2010 r. w Monachium, w malowniczej części parku poświęconego poetom (Dichtergarten). Pomnik przypomina mieszkańcom bawarskiej stolicy koncert, który kompozytor wykonał w tym mieście w lipcu 1831 r.



Odsłonięcie pomnika Fryderyka Chopina

(fot. T. Owczuk)

W Żelazowej Woli pomnik stanął w przeszklonym holu budynku „Etiuda”. W uroczystości odsłonięcia udział wzięli: przewodniczący Komitetu Obchodów Chopin 2010 Waldemar Dąbrowski, fundatorzy pomnika, dyrektor Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina Kazimierz Monkiewicz i zaproszeni goście, m.in. dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego Jerzy Misiak. Na zakończenie Marek Bracha, uczestnik XVI Konkursu Chopinowskiego, wykonał recital chopinowski.

Magdalena Kamińska
Kampinoski Park Narodowy

Nazwy „pomnik przyrody” użył po raz pierwszy w 1816 r. Aleksander von Humboldt (1769-1859), niemiecki przyrodnik, podróżnik i geograf. W powszechne użycie pojęcie to wprowadził w 1904 r. botanik niemiecki Hugo Conventz (1855-1922), uznany za twórcę współczesnej konserwatorskiej ochrony przyrody (opracował i wdrożył podstawowe zasady ochrony konserwatorskiej w Prusach, potem przyjęte przez pozostałe kraje niemieckie i inne państwa europejskie). Gromadzenie materiałów do rejestru zabytków przyrody w Polsce rozpoczęło się na początku XX w. Z inicjatywy prof. Mariana Raciborskiego Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika opracowało w latach 1906-07 kwestionariusz „Zabytki przyrody”. Część z otrzymanych licznymi odpowiedziami zebrał i opublikował Raciborski w wydanej w 1910 r. pracy *Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin*. Publikacja ta stanowiła w polskiej literaturze zaczątek inwentarza najcenniejszych obiektów przyrodniczych. W rozporządzeniu prezydenta RP z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami jako obiekty zasługujące na ochronę wymienione były m.in. sędziwe i okazałe drzewa oraz przydrożne i cmentarne aleje. Jednak prawną ochroną te twory przyrody żywej zostały objęte dopiero ustawą z 7 kwietnia 1949 r. Do dziś stanowią jedną z form ochrony przyrody w Polsce. Według definicji aleje pomnikowe są skupieniami okazałych rozmiarów drzew o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej oraz odznaczające się cechami wyróżniającymi je wśród innych grup drzew. Zazwyczaj charakteryzują się one sędziwym wiekiem, wielkością, niezwykłym pokrojem lub mają znaczenie historyczno-pamiętkowe, jak np. zabytkowe aleje drzew. W Polsce mamy około 33 tysiące pomników przyrody, z czego najwięcej jest pojedynczych drzew i grup drzew. Obecnie zarejestrowanych jest 824 alei pomnikowych, z tego 123 na Mazowszu. Aleje posiadające walory historyczne zostają uznane za zabytkowe i podlegają opiece konserwatora zabytków, ale są wykazywane zarówno w rejestrze ochrony przyrody, jak i w rejestrze zabytków. Pomniki przyrody są ustanawiane uchwałą rady gminy (art. 44 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody).

Argumentem branym pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o ochronie pomnikowej alei są najczęściej okazałe rozmiary drzew w niej rosnących, a zwłaszcza odpowiednia



Aleja im. Fryderyka Chopina

grubość ich pni. Jest to tzw. pierśnica, czyli średnica pnia na wysokości piersi (1,30 m nad ziemią). Często drzewa rosnące w alejach nie spełniają tego kryterium, lecz mimo to jako cenne przyrodniczo skupiska drzew w regionie zostają uznane za pomnik przyrody w formie alei. Niestety, mimo swojej atrakcyjności aleje pomnikowe nie przyciągają zbyt wielu turystów.

Dlatego sprawą niezwyklej wagi jest propagowanie idei ochrony pomnikowych drzew i krzewów wraz z zespołem wszystkich dynamicznych zjawisk, jakim podlegają, oraz z całym bogactwem żywych organizmów, które są z nimi związane. Stare drzewa cechuje ogólne osłabienie objawiające się mniejszą ilością liści, próchnieniem pni, usychaniem konarów itp. Nasila się natomiast osiedlanie wielu organizmów z różnych grup systematycznych – od grzybów, porostów, owadów żerujących w drewnie po ptaki korzystające z dziupli. Nadal jednak nieoceniona jest ich funkcja osłonowa – znaczące osłabienie silnych wiatrów, ochrona przed nawiewaniem śniegu na drogę i przed osłepiającym słońcem. Należy też wspomnieć o roli skutecznego pochłaniacza zanieczyszczeń pochodzących ze spalin aut i domów. W ciągu roku jedno drzewo średniej wielkości pochłania przeciętnie 6 kg CO₂.

W ciągu ostatnich lat obserwuje się w Polsce dużą ingerencję w przydrożne aleje. Zazwyczaj są to zabiegi podyktowane rozbudową drogi lub występującym zagrożeniem dla życia ludzi na obszarach zabudowanych. Niestety, zdarzają się skrajne przypadki nadgorliwego usuwania lub przycinania konarów lub wręcz ogławiania takich drzew. Często odrobina dobrej woli przy tego typu pracach może pomóc w wypracowaniu najbardziej korzystnego wariantu dla alei. Według ustawy o ochronie przyrody za każdy centymetr odvodu wyciętego drzewa inwestor powinien zapłacić od 280 do 3700 złotych.

Aleje drzew są nieodłącznym elementem kulturowego krajobrazu Mazowsza. Ich wartość jest ogromna pod wieloma względami. Powstawały one w różnym celu i pełniły przez lata ważne funkcje. Często sadzono je przy drogach prowadzących do dworów lub pałaców, podkreślając w ten sposób prestiż i pozycję posiadacza ziemskiego. Co ważne, w alejach sadzono przede wszystkim gatunki rodzime. Prym wiodą aleje



Trzono grupy inwentaryzacyjnej, od lewej: Magdalena Michalska-Kacymirow, Katarzyna Kramasz i Marcin Wachowicz

lipowe, które pełniły dodatkowo funkcję miododajną. Około w książce *Mazowieckie aleje zabytkowe* wspomina, że lipa od zamierzchłych czasów była uznawana za drzewo o właściwościach opiekuńczych. Jej posadzeniem upamiętniano najważniejsze wydarzenia rodzinne, a poświęcone wianki z gałązek lipy chroniły domy przed piorunami. W wydanym pod koniec XVI w. „Gospodarstwie” Anzelm Gostomski pisał: *niech szlachcic ma dwór swój, niech płynie pod dwór rzeczka, za nią będzie ogród, las lipowy przeciwko, a za nim pasieczka*.

W Kampinoskim Parku Narodowym rośnie 129 pojedynczych drzew pomnikowych. Natomiast w sąsiedztwie parku jest sześć pomnikowych alei. Najokazalszymi z nich są aleja



Pachnica dębowa – osobliwy i nierzadki mieszkaniec pomnikowych alei

im. Fryderyka Chopina przy szosie Łazy – Zawady oraz aleja przy drodze wojewódzkiej 580 z Żelazowej Woli do Sochaczewa. Pozostałe cztery to aleja w Białutach (18 jesionów wyniosłych), aleja w Lesznie od strony Błonia (36 lip drobnolistnych i 17 jesionów wyniosłych) oraz dwie aleje w Dąbrowie Leśnej: przy ul. Lipowej (45 lip drobnolistnych) i przy ul. Partyzantów (29 dębów szypułkowych).



W alei im. Fryderyka Chopina w 2008 r. porywisty wiatr wyrządził dotkliwe szkody

W artykule scharakteryzowano dwie największe aleje z terenu strefy ochronnej Kampinoskiego Parku Narodowego, które w latach 2008-2009 szczegółowo zinwentaryzowano. Badania obejmowały określenie poszczególnych gatunków drzew w alejach i pomiar ich grubości. Dokładnej ocenie poddano drzewa, które miały pierśnicę ponad 7 cm. Drzewa o pniach zrośniętych poniżej 1,3 m traktowano osobno. W obu alejach dominującym gatunkiem okazała się lipa. Każda, jeśli miała koronę i była żywa, została zainwentaryzowana, zmierzono też jej obwód na wysokości pierśnicy. Ciekawostką faunistyczną w obu alejach było liczne występowanie pachnicy dębowej – chrząszcza chronionego prawem unijnym w ramach Dyrektywy Siedliskowej Natura 2000. Przeprowadzona inwentaryzacja okazała się bardzo cenna, gdyż uchwyciła stan jakościowo-ilościowy alei tuż przed poważnymi uszkodzeniami, jakie wywołał w nich silny wiatr w sierpniu 2008 r. Uszkodzeń i złamań było tak dużo, że niezbędne było przeprowadzenia prac konserwatorskich.

Aleja lipowa im. Fryderyka Chopina

Znajduje się na terenie gminy Kampinos. Jest wpisana do wojewódzkiego rejestru pomników przyrody pod nr 327. Trzykilometrowej długości aleja rozpoczyna się w Łazach i wiedzie do Zawad. Pierwotnie łączyła ona dwór w Łazach z kościołem w Zawadach. Kilkanaście lat temu zaewidencjonowano w niej

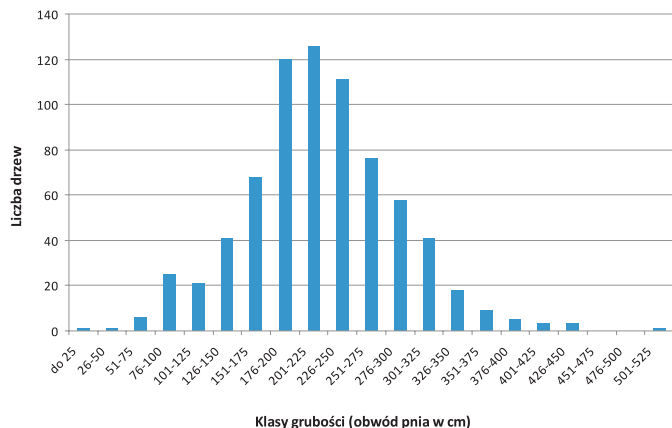


Prace konserwacyjno-porządkowe (druga połowa sierpnia 2008 r.)

759 lip drobnolistnych, 11 jesionów wyniosłych i 1 dąb szypułkowy o obwodach pni od 100 do 470 cm. Aleję inwentaryzowano w 2008 r. dwukrotnie, tj. wiosną i późnym latem po wicherze. Umożliwiło to określenie zniszczeń i strat po silnych wiatrach z 15 na 16 sierpnia 2008 r. Inwentaryzacja w pierwszej połowie 2008 r. wykazała 814 drzew z koronami (+ 4 kikuty), z których niemal 91% stanowiły lipy drobnolistne. Dokładne dane ze spisu zestawiono w tabeli, w której podano także stan tuż po wicherze. Podczas inwentaryzacji zmierzono obwody wszystkich lip, najgrubsza miała 509 cm. Rozkład obwodów pni w klasach grubości przedstawiono na wykresie. Późnym latem 2008 r., po naszej inwentaryzacji, przeprowadzono prace konserwacyjno-porządkowe, w czasie których usuwano drzewa powalone i złamane oraz odcinano uszkodzone konary.

Aleja im. Fryderyka Chopina przed i po wicherze 15/16 sierpnia 2008 r.

Lp.	Gatunek	Przed wicherą liczba	Po wicherze			
			liczba	w tym uszkodzonych		
				25-50%	51-75%	>75%
1	brzoza brodawkowata	17	17			
2	czereśnia	1	1			
3	dąb szypułkowy	15	15			
4	grusza dzika	4	3			
5	jesion wyniosły	11	10			
6	kasztanowiec biały	1	1			
7	klon jesionolistny	4	4			
8	klon zwyczajny	3	3			
9	lipa drobnolistna	738	708	86	8	6
10	olsza czarna	7	7			
11	robinia akacyjowa	7	7			
12	topola czarna	1	1			
13	osika	1	1			
14	topola szara	3	3			
15	wierzba biała	1	1			
Razem		814	782	86	8	6

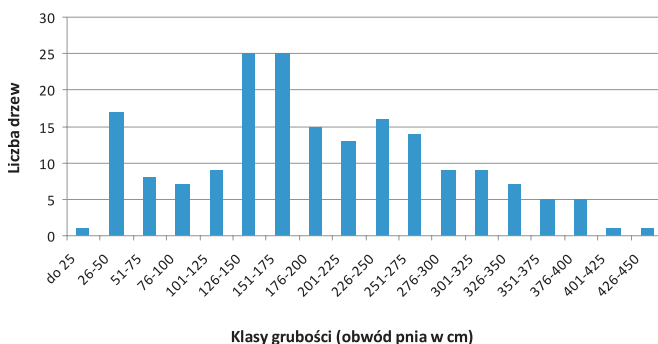


Rozkład obwodów pni w klasach grubości lip drobnolistnych rosnących w alei im. Fryderyka Chopina przed wichurą w sierpniu 2008 r.

Aleja Żelazowa Wola – Sochaczew

Aleja lipowa z domieszką innych gatunków, wpisana do wojewódzkiego rejestru pomników przyrody pod nr 1547. Znajduje się na terenie gminy Sochaczew. Prowadzi z Żelazowej Woli do Sochaczewa trasą dawnego traktu królewskiego, który dzisiaj jest ruchliwą drogą wojewódzką 580. Na przełomie XX i XXI w. tworzyły ją 164 lipy drobnolistne, 36 klonów jesionolistnych, 22 klony zwyczajne, 14 jesionów wyniosłych i inne gatunki, w wieku 70-180 lat, o obwodach 70-160 cm i wysokości 10-22 m. Aleję inwentaryzowano

dwukrotnie: latem 2008 r. i jesienią 2009 r. Jedyną różnicę jaką zanotowano to ubytek dwóch drzew w 2009 r. Tu wichura z sierpnia 2008 r. nie wyrządziła tak poważnych zniszczeń, uszkodzenia ograniczyły się głównie do jednostkowych złamań gałęzi i konarów (do 25%). Inwentaryzacja wykazała, że w alei dominuje lipa drobnolistna – 63% (tabela). Także i tutaj zmierzono obwody wszystkich lip (wykres). Obwód najgrubszej wynosił 434 cm. Niestety późną jesienią 2009 r., po naszej inwentaryzacji, zapewne z powodów bezpieczeństwa aleja poddana została „liftingowi”, wycięto wtedy sporą liczbę drzew, a część z tych, które pozostały, „solidnie przycięto”. W największych lukach dosadzono nowe drzewka o średniej wysokości 3,5 m.



Rozkład obwodów pni w klasach grubości lip drobnolistnych rosnących w alei Żelazowa Wola – Sochaczew (stan z 2009 r.).

Aleja Żelazowa Wola – Sochaczew przed i po wicherze z sierpnia 2008 r.

Lp.	Gatunek	Rok	
		2008	2009
1	brzoza brodawkowata	1	1
2	dąb szypułkowy	3	3
3	grusza dzika	1	1
4	jarząb pospolity	2	2
5	jesion wyniosły	12	12
6	kasztanowiec biały	2	2
7	jawor	5	5
8	klon jesionolistny	37	36
9	klon srebrzysty	5	4
10	klon zwyczajny	35	35
11	lipa drobnolistna	185	185
12	robinia akacjowa	5	5
13	trzmielina zwyczajna	1	1
14	wierzba biała	1	1
Razem		295	293

Podziękowania

Za pomoc w pracach terenowych autorzy serdecznie dziękują Annie Sikorze, Ewie Pełni-Iwanickiej, Marcinowi Wachowiczowi i Michałowi Główce.

Tekst: **Adam Olszewski**
 Kampinoski Park Narodowy
Katarzyna Kramasz
 Fundacja Programów Pomocy dla Rolnictwa „FAPA”
Magdalena Michalska-Kacymirow
 Uniwersytet Warszawski,
 Zakład Molekularnej Fizjologii Roślin,
 Pracownia Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej
 Zdjęcia: **Adam Olszewski**
 Kampinoski Park Narodowy

Polecana literatura

Drzewa przydrożne, Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian”.
 G. Okołów, *Mazowieckie aleje zabytkowe*, Urząd Marszałkowski
 Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2009.
 K.A. Worobiec, *Aleje przydrożne. Historia, znaczenie, zagrożenie, ochrona*. Wyd. Borussia, Olsztyn 2009.

W ludziach drzemie chęć pomagania

Decyzją Rady Unii Europejskiej 2011 rok został ustanowiony Europejskim Rokiem Wolontariatu. Program obchodów jest bardzo bogaty, zaplanowano liczne konferencje, konkursy, intensywne kampanie promocyjne idei wolontariatu

Europejski Rok Wolontariatu to dobra okazja, żeby zastanowić się nad tym, co możemy zrobić dla innych bezinteresownie. W ramach wolnego czasu. Wszędzie tam, gdzie ludzie się organizują, aby sobie pomagać, przynosi to korzyści zarówno osobom, którym udzielana jest pomoc, jak i samym wolontariuszom.

Trudno dziś wyobrazić sobie funkcjonowanie społeczeństwa bez wolontariuszy. Pomoc biednym, wykluczonym, chorym, ale i edukacja, organizacja imprez sportowych, kulturalnych – praktycznie nie ma dziedzin, w której nie znajdziemy wolontariuszy.

Wolontariat to wyzwanie, bo nie zawsze mamy czas czy ochotę angażować się w działalność dobroczynną. Ale to również szansa rozwijania nowych umiejętności, poznawania nowych miejsc, ludzi, poszerzenia swoich horyzontów.

Działalność charytatywna nie jest domeną wyłącznie młodych ludzi. W roli wolontariuszy świetnie odnajdują się też starsze osoby, które mogą służyć innym swoim czasem i bezcennym życiowym doświadczeniem. Praktyka pokazuje, że zaangażowanie w wolontariat przynosi duże korzyści psychologiczne, pozwala poczuć się potrzebnym.

Statystycznie na tle Unii Europejskiej wypadamy dość blisko: średnia europejska wynosi 23 proc., polska – tylko 12,9 proc. (w 2009 roku 3,8 miliona Polaków deklarowało, że w minionych 12 miesiącach pracowało jako wolontariusz). Najnowsze badanie wykonane w 2010 roku przynosi bardziej optymistyczne dane – liczba wolontariuszy wzrosła prawie do 16 proc.

Jednak dane statystyczne nie pokazują całej prawdy o nas. Mamy bogatą tradycję społecznikowską, która została przerwana w okresie PRL, kiedy „czyn społeczny” był przymusowy, a cel nie zawsze powszechnie akceptowany. Nie zapominajmy również, że cały czas jesteśmy krajem na dorobku. Musimy zarobić na pierwsze samodzielne mieszkanie, spłacić kredyt hipoteczny, zapewnić dzieciom edukację. A to zabiera czas i siły. Wszystkie badania pokazują, że dopiero po zaspokojeniu własnych podstawowych potrzeb zaczynamy pomagać innym. Biorąc to wszystko pod uwagę, liczba prawie 5 mln Polaków poświęcających swój czas dla potrzebujących jest imponująca.

W Kampinoskim Parku Narodowym od chwili wejścia w życie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i wolontariacie przykładą się dużą wagę do wolontariatu. W latach 2005–2010 pracę na rzecz ochrony przyrody parku wykonywało ogółem 15 wolontariuszy. Wartość tej pracy jest nie do przecenienia. Młodzi wolontariusze pokazali, że potrafią sobie radzić, wykonując prace specjalistyczne. Szczególnie aktywnym wśród nich był Karol Torzewski, który swoimi osiągnięciami dzieli się z Czytelnikami w artykule „Wakacyjny wolontariat”.

Europejski Rok Wolontariatu ma sprawić, że pomaganie innym stanie się modne jak nowy model komórki. Wolontariuszem może być każdy, a pomagając innym, pomagamy sobie.

Andrzej Lubański
Kampinoski Park Narodowy

Wakacyjny wolontariat

Puszcza Kampinowska należy do obszarów Polski, który od ponad stu lat jest badany pod względem florystycznym. Wydawać by się więc mogło, że znalezienie tu nowych gatunków jest mało realne, a nawet wręcz niemożliwe z racji dobrze poznanego obszaru. Zajmowanie nowych siedlisk przez ptaki czy większe ssaki możemy obserwować w ciągu kilku lat, podczas gdy u roślin trwa to dziesięciolecia (wyłączając gatunki ekspansywne). Bardziej zauważalne jest wycofywanie się danego gatunku z arealu swojego występowania, jak to się chociażby stało z sasanką otwartą, niegdyś bardzo licznie występującą na terenie Puszczy Kampinoskiej, a obecnie notowanej jako pojedyncze osobniki. Taka tendencja spadkowa sasanki otwartej dotyczy całej południowo-zachodniej części Polski. Doszukiwać się tu możemy różnych przyczyn, m.in. związanych z globalnym ociepleniem.

Bardziej złożonym procesem i ciekawszym (przynajmniej dla mnie) jest zajmowanie przez rośliny nowych siedlisk. Szczególnie tych, których stanowiska są naprawdę nieliczne i często oddalone od siebie o kilkaset kilometrów.

Jako wolontariuszowi pracującemu w Dziale Nauki i Monitoringu Przyrody Kampinoskiego Parku Narodowego w 2007 r. oraz w czasie późniejszych pobytów udało mi się odkryć dwa nowe gatunki roślin dotychczas nie notowane na terenie Puszczy Kampinoskiej, a także potwierdzić występowanie 9 gatunków uznanych za wymarłe. Za najciekawsze oczywiście uważam nowe gatunki, które chcę teraz przedstawić.

Pierwszy to **podrzeń żebrowiec** *Blechnum spicant* – gatunek paproci osiągający niekiedy 70 cm wysokości. Jego główny zasięg skupia się w północnej oraz południowej części Polski, głównie w paśmie Karpat i Sudetów, natomiast z centralnej części kraju był stwierdzany sporadycznie. Udało mi się odnaleźć tę paproć w okolicach uroczyska Kalisko w 2007 r., gdy wracałem z łąk znajdujących się nad Kanałem Zaborowskim. Pamiętam, że tego dnia panował niemiłosierny upał, a wszechobecne muchy i komary nie dawały mi spokoju. Wracając, postanowiłem przejść przez fragment lasu i schronić się choć na chwilę w cieniu. Przechodząc przez rosnący na lekkim wyniesieniu ponad bagnami bór mieszany, odnalazłem dwa egzemplarze tej jakże różnej od pozostałych paproci. Rosły obok siebie i miały tylko po kilka liści, jed-



Podrzeń żebrowiec

(fot. A. Kęłbowska)



To w tym właśnie dolku w uroczysku Nadłuże rośnie tajeża jednostronna (fot. K. Torzewski)



Listki tajeży są w stanie przetrwać temperaturę nawet do minus 15°C (fot. K. Torzewski)



Kwiaty tajeży są niewiele większe niż główka od szpilki, a mimo to fascynują swą barwą i kształtem (fot. K. Torzewski)

na z nich była znacznie większa. W runie dominowała borówka czernica, gdzieś tam występował również widłak jałowcowaty. Nicopodał rosły olbrzymie dęby czerwone, które uniemożliwiały rozwój runa. Pech chciał, że rozładowała mi się bateria w aparacie, co uniemożliwiło wykonanie dokumentacji fotograficznej. Określiłem jedynie dla Działu Nauki i Monitoringu Przyrody położenie stanowiska za pomocą GPS. Z braku czasu na miejsce to ponownie wybrałem się dopiero w październiku 2010 r. z mgr Anną Kęłbłowską, niestety odszukanie podrzyta okazało się bezskuteczne.

Drugim odkrytym gatunkiem była **tajeża jednostronna** *Goodyera repens* – niepozorny zimozielony storczyk, którego pęd kwiatowy dorasta niekiedy do 30 cm, natomiast liście są zebrane w małą przyziemną różyczkę. Występuje w pasie Karpat i Sudetów, liczne stanowiska są również na Pomorzu i w północno-wschodniej Polsce.

Odnalezienie podrzenia żebrowca, jak i stanowiska storczyka było dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Stwierdzenie występowania tajeży jednostronnej w KPN było tylko kwestią czasu, gdyż preferowanych przez nią siedlisk tu nie brakuje. Mnie udało się ją odnaleźć w uroczysku Nadłuże, u podnóża wydmy, w okopach pozostałych po II wojnie światowej. Cała populacja w chwili odnalezienia (2008 r.) składała się z dwóch kępek rosnących w dwóch „dołach”. Jej liczebność oceniliśmy na jakieś 20 sztuk, w tym 7 kwitnących. Zajmowała północną, zacie-

nią stronę okopu, gdzie panował wilgotny i mało przewiewny mikroklimat. Natomiast sam drzewostan można określić jako bór sosnowy z dominującymi w runie mchami i jałowcami. Również i to stanowisko pokazałem mgr Kęłbłowskiej. Tym razem pamięć mnie nie zawiodła i udało się nam odnaleźć tajeżę jednostronną. Naliczyliśmy łącznie około 20 egzemplarzy, w tym jeden z suchym kwiatostanem.

W Puszczy Kampinoskiej stwierdzono dotychczas występowanie ponad 1400 gatunków roślin naczyniowych. Z czystym sumieniem możemy dopisać dwa kolejne odnalezione przeze mnie. Zastanawiam się ile naprawdę jest wszystkich gatunków, ile jeszcze czeka na odkrycie, a ilu już nigdy nie odnajdziemy? Myślę, że tego nigdy się nie dowiemy, gdyż niektóre gatunki wycofują się ze swoich siedlisk, ustępując miejsca innym. Może właśnie teraz jesteśmy świadkiem nieuchronnych zmian, na które nie mamy najmniejszego wpływu.

Chciałbym na koniec podziękować dyrektorowi Kampinoskiego Parku Narodowego, że umożliwił mi, wtedy jeszcze 18-letniemu chłopakowi, zostać wolontariuszem. Dziękuję również wszystkim pracownikom Działu Nauki i Monitoringu Przyrody za wsparcie merytoryczne oraz duchowe.

Karol Torzewski

Student III roku Wydziału Ochrony Środowiska Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

KRONIKA



KRONIKA



KRONIKA



Wielka woda

Okresowe wylewy rzek i sporadyczne powodzie wpisane były do niedawna w rytm życia przyrody. Niestety, wyjątkowo wysokie opady deszczu i śniegu w 2010 r. stały się przyczyną rozległych podtopień i niemal kryzysowej sytuacji w wielu gospodarstwach położonych w Kampinoskim Parku Narodowym i jego otulinie. W roku 2010 opady deszczu były najwyższe od kilku lat i np. w Izabelinie wynosiły 932 mm. Spowodowało to znaczne podniesienie poziomu wód gruntowych, a nawet pojawienie się wody na powierzchni. By uniknąć podtopień domów, mieszkańcy zaczęli kierować tę wodę do studzienek ściekowych. Spowodowało to wyjątkowo duży dopływ ścieków do gminnej oczyszczalni, ponad jej możliwości. W połowie stycznia 2011 r. decyzją samorządu gminnego przeprowadzono w Izabelinie akcję ratowniczą, w wyniku której wodę z kanalizacji wypompowano na teren Kampinoskiego Parku Narodowe-

go. Zaniepokoiło to mieszkańców, którzy złożyli skargę. Z inicjatywy Kampinoskiego Parku Narodowego Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska pobrał próbki z rozlewiska i innych wskazanych miejsc. Wyniki badań wykazały, że stężenia zanieczyszczeń nie przekraczają wartości dopuszczalnych normami określonymi w pozwoleniu wodno-prawnym. Na tej podstawie Mazowiecki Inspektor Ochrony Środowiska uznał, że nie doszło do naruszenia przepisów prawa i zanieczyszczenia środowiska, a opisane w skardze działania gminy były zasadne, gdyż przeprowadzone zostały w celu ochrony zdrowia i mienia mieszkańców gminy. MK

Wystawa fotografii Macieja Szajowskiego

25 lutego w Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego w Izabelinie odbył się wernisaż wystawy fotografii Macieja Szajowskiego „W Pieninach...”. Autor zdjęć



jest pracownikiem dydaktycznym Pienińskiego Parku Narodowego, przewodnikiem górskim i członkiem Stowarzyszenia Artystów Pienińskich. Jego wielką pasją są góry, które fotografuje w każdej wolnej chwili. Wernisaż połączony był z autorskim pokazem zdjęć i recitalem gitarowym mieszkanki Kampinosu Emilii Wiązowskiej. Wystawa czynna była do końca kwietnia. MK

Goście z Łomianek

10 marca w Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego gościliśmy delegację z Łomianek – burmistrza Tomasza Dąbrowskiego, zastępcę burmistrza ds. społecznym Piotra Rusieckiego oraz dyrektorów z placówek oświatowych położonych na terenie miasta. Celem wizyty było m.in. zapoznanie pedagogów z bogatą ofertą edukacyjną proponowaną przez Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego. W trakcie spotkania goście wysłuchali prelekcji dotyczącej historii powstania parku oraz zapoznani zostali z tematyką zajęć dydaktycznych kierowanych do dzieci i młodzieży. Zwiedzili także ekspozycję stałą „Przyroda i historia Puszczy Kampinoskiej”.

MK

Badania sów

W dniach 14–20 marca odbył się trzeci, ostatni etap badań terenowych dotyczących sów lasów Berezynskiego Rezerwatu Biosfery (Białoruś), Rezerwatu Biosfery „Puszcza Kampinoska” oraz Rezerwatu Biosfery Vogezy Północne (Francja). W przedsięwzięciu udział biorą: Danuta Peplowska-Marczak z Działu Nauki i Monitoringu Przyrody Kampinoskiego Parku Narodowego oraz Jurij Bogutsky z Berezynskiego Rezerwatu Biosfery i Jean-Claude Génot z Rezerwatu Biosfery Vogezy Północne.



Rozpoczęte w 2009 r. badania kontynuowano co roku w innym rezerwacie biosfery. Tegoroczne nasłuchy sów prowadzono na terenie Francji. Najliczniej występował puszczyk, stwierdzono również pojedyncze pary sówek i puchacza. Projekt badawczy jest efektem trójstronnej współpracy pomiędzy Kampinoskim Parkiem Narodowym i pozostałymi rezerwatami biosfery. Więcej o wynikach badań w następnym numerze „Puszczy Kampinoskiej”.

D. Peplowska-Marczak

Planowanie przestrzenne

15 marca w Centrum Edukacji KPN w Iza-belinie odbyło się szóste z kolei i pierwsze z trzech zaplanowanych na ten rok szkoleń w ramach projektu „Budowa wspólnej platformy wymiany informacji oraz systemu szkoleń zawodowych w parkach narodowych”, realizowanego za środki unijne przez Narodową Fundację Ochrony Środowiska we współpracy z parkami narodowymi. Nosiło ono tytuł „Planowanie przestrzenne na terenie parku narodowego i otuliny”. Prowadzili je mgr Bartłomiej Kolipiński z Mazowieckiego Biura Planowania Regionalnego i mgr inż. Mirosław Markowski,

zastępca dyrektora parku. W szkoleniu udział wzięli pracownicy parku, których zakres obowiązków i zadań wiąże się z szeroko pojętą gospodarką przestrzenną. Wśród uczestników niezwykle ważny był też udział pracowników terenowych, którzy na co dzień monitorują zagrożenia związane z postępującą urbanizacją w strefie ochronnej parku narodowego, a niekiedy także w samym parku.

Spotkanie pozwoliło zapoznać się z obowiązującymi przepisami prawa z zakresu zagospodarowania przestrzennego oraz sposobami rozwiązywania najczęściej występujących problemów związanych z gospodarką przestrzenną na terenie parku narodowego i jego otuliny. Omówiono też zagrożenia dla przyrody Kampinoskiego Parku Narodowego wynikające z braku planów miejscowych i złej gospodarki przestrzennej gmin.

A. Kębłowska

Podsumowanie projektu

W dniach 17–18 marca w Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego odbyła się konferencja „Renaturyzacja mokradel na terenach chronionych. Aspekty naukowe, społeczne i przyrodnicze”. Międzynarodowe spotkanie poświęcone było rezultatom badań prowadzonych w ramach projektu „Opracowanie metod odtworzenia pierwotnych warunków wodnych Kampinoskiego Parku Narodowego w celu powstrzymania degradacji przyrodniczej i poprawienia stanu bioróżnorodności”. Projekt realizowany był ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego na terenie Puszczy Kampinoskiej przez trzy lata – od roku 2008. Podczas konferencji zaprezentowane zostały m.in. wyniki badań oraz propozycje działań zmierzających do odtworzenia pierwotnych warunków wodnych na obszarze KPN.

MK

Doroczna narada

25 marca w dyrekcji Kampinoskiego Parku Narodowego odbyła się doroczna narada wszystkich pracowników. Spotkanie rozpoczął dyrektor od krótkiego powitania i zaprezentowania nowej struktury parku. W dalszej części narady zastępcy dyrektora oraz pracownicy poszczególnych zespołów przedstawili analizy za ubiegły rok oraz plany na najbliższe dwanaście miesięcy. Narada była również okazją do wymiany spostrzeżeń i doświadczeń, a także do koleżeńkiego spotkania wszystkich osób pracujących na co dzień w różnych miejscach Kampinoskiego Parku Narodowego.

MK

Warszawski Katyń

Palmiry to warszawski Katyń – powiedział prezydent Bronisław Komorowski, otwierając 31 marca nowe muzeum ofiar niemieckich egzekucji w Palmirach. Poza prezydentem Komorowskim w uroczystości uczestniczyli: prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, przewodnicząca Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Władysław Bartoszewski i jej sekretarz generalny Andrzej Kunert, kombatanca, a także dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego Jerzy Misiak oraz Joanna Bojarska-Syrek, dyrektor Muzeum Historycznego m. st. Warszawy, którego Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry (tak brzmi oficjalna nazwa) jest oddziałem.



Rok po rozpoczęciu budowy w miejscu zburzonego małego budynku z jedną salą ekspozycyjną wyrósł nowoczesny parterowy pawilon z betonu i szkła. Jego prostą, ascetyczną bryłę zaprojektowali młodzi architekci z pracowni WXCA. Ci sami, którzy wygrali konkurs na projekt Muzeum Wojska Polskiego w Cytadeli. Wnętrze pawilonu ma 1,1 tys. m kw. Ponad połowę zajmuje wystawa, resztę – sala edukacyjna, magazyn, biura, toalety. Ekspozycja jest dziełem Marka i Macieja Mikulskich. Składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawiono historię Puszczy Kampinoskiej od powstania styczniowego do Powstania Warszawskiego. Drugą część poświęcono niemieckim zbrodniom w puszczy i ich ofiarom. Najbardziej wstrząsający jest ostatni fragment ekspozycji. W 30 małych gablotach, które po podświetleniu przypominają znicze, umieszczono pamiątki po rozstrzelanych. Są to dokumenty, drobne przedmioty i strzępy ubrań wydobyte z ziemi podczas powojennych ekshumacji. Towaryszą im wyświetlane na betonie i na siatce niemieckie zdjęcia z egzekucji. Obrazy te dopełnia dźwięk. Słychać utwór fortepianowy i wyczytywane przez aktora nazwiska rozstrzelanych. W budynku znalazły się także cztery sosny umieszczone w atrium w formie szklanych tub. Posadzone drzewa symbolizują miejsca rozstrzeliwanych warszawiaków: Palmiry, Łaski, Wólka Węglowa, Szwedzkie Góry i Wydma Łuże. Uroczystość otwarcia muzeum rozpoczęło złożenie wieńców na pobliskim cmentarzu-mauzoleum, gdzie leży 2115 ofiar niemieckich egzekucji z lat 1939–43; Prezydent Bronisław Komorowski położył wianek na grobie działacza ludowego i marszałka Sejmu Macieja Rataja. Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz – na mogile wiceprezydenta stolicy z tego okresu Jana Póhoskiego, a Władysław Bartoszewski i Andrzej Kunert z Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – na grobie socjalisty i współorganizatora w 1939 r. Robotniczych Brygad Obrony Warszawy Mieczysława Niedziałkowskiego. Potem wszyscy zwiedzili ekspozycję w muzeum. – Jestem głęboko poruszony tym, że doczekałem utworzenia tego godnego i pięknego pawilonu muzealnego. Brałem udział w tutejszych ekshumacjach – wspominał Władysław Bartoszewski. Budowę muzeum sfinansował warszawski ratusz. Przeznaczył na ten cel 9,2 mln zł, z czego 2,6 mln zł zwróci Unia Europejska. Fundatorem wartej 180 tys. zł ekspozycji jest Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Muzeum czynne będzie od wtorku do niedzieli – w sezonie zimowym w godz. 10-15, w niedziele 11-15, a w sezonie letnim w godz. 10-17, w niedziele 11-17. Wstęp do muzeum jest płatny. W weekendy z pętli przy stacji metra Młociny dojeżdżać tu będzie autobus nowej linii 800.

